

# MARKA



## ROZDZIAŁ 1

**T**en jest początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

<sup>2</sup> Jako napisano w prorokach: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twoją przed tobą.

<sup>3</sup> Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, proste czyńcie ścieżki jego.

<sup>4</sup> Jan chrzczył na puszczy, i kazał chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.

<sup>5</sup> I wychodziła do niego wszystka kraina Judzka, i Jeruzalemczy, a wszyscy byli od niego chrzczeni w rzece Jordanie, wyznawając grzechy swoje.

<sup>6</sup> Ale Jan przyodziany był sierścią wielbłądową, a pas skórzany był około biodr jego, a jadał szarańczę i miód leśny.

<sup>7</sup> I kazał, mówiąc: Idzie za mną możniejszy niżeli ja, któremu nie jest godzien, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u obuwia jego.

<sup>8</sup> Jamci was chrzczył wodą; ale on was będzie chrzczył Duchem Świętym.

<sup>9</sup> I stało się w one dni, że przyszedł Jezus z Nazaretu Galilejskiego, a ochrzczony jest od Jana w Jordanie.

<sup>10</sup> A zarazem wystąpiwszy z wody, ujrzał rozstępujące się niebios, i Ducha jako gołębicę na niego zstępującego.

<sup>11</sup> I stał się głos z nieba: Tyś jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało.

<sup>12</sup> A zaraz Duch wypędził go na puszcza.

<sup>13</sup> I był tam na puszczy przez czterdzieści dni, będąc kuszony od szatana, a był z zwierzęty, a Aniołowie służyli mu.

<sup>14</sup> Lecz potem, gdy Jan był podany do więzienia, przyszedł Jezus do Galilei, każąc Ewangeliję królestwa Bożego,

<sup>15</sup> A mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże: Pokutujcie, a wierzcie Ewangelii.

<sup>16</sup> A przechodząc się nad morzem Galilejskiem, ujrzał Szymona i Andrzeja, brata jego, zapuszczających sieć w morze; bo byli rybitwi.

<sup>17</sup> I rzekł im Jezus: Pójdźcie za mną, a uczynię was rybitwami ludzi.

<sup>18</sup> A oni zaraz opuściwszy sieci swoje, poszli za nim.

<sup>19</sup> A stamtąd troszeczkę odszedłszy, ujrzał Jakóba, syna Zebedeuszowego, i Jana, brata jego, a oni w łodzi poprawiali sieci.

<sup>20</sup> I zaraz ich powołał; a oni zostawiwszy ojca swego Zebedeusza w łodzi z czeladzią, poszli za nim.

<sup>21</sup> Potem weszli do Kapernaum; a zaraz w sabat wszedłszy Jezus do bóżnicy, nauczał.

- <sup>22</sup> I zdumiewali się nad nauką jego; albowiem on ich uczył jako mający moc, a nie jako nauczeni w Piśmie.
- <sup>23</sup> A był w bóżnicy ich człowiek mający ducha nieczystego, który zawołał,
- <sup>24</sup> Mówiąc: Ach! cóż my z tobą mamy, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś, abyś nas wytracił. Znam cię, ktoś jest, żeś on święty Boży.
- <sup>25</sup> I zgromił go Jezus, mówiąc: Umilknij, a wynijdź z niego.
- <sup>26</sup> Tedy rozdarłszy go duch nieczysty i zawoławszy głosem wielkim, wyszedł z niego.
- <sup>27</sup> I wylękli się wszyscy, tak iż się pytali między sobą, mówiąc: Cóż to jest? cóż to za nowa nauka, iż mocą i duchem nieczystym rozkazuje, i są mu posłuszni?
- <sup>28</sup> I rozeszła się powieść o nim prędko po wszystkiej krainie, leżącej około Galilei.
- <sup>29</sup> A wyszedłszy zaraz z bóżnicy, przyszli do domu Szymonowego i Andrzejewego z Jakóbem i z Janem.
- <sup>30</sup> A świekra Szymonowa leżała, mając gorączkę, o której mu wnet powiedzieli.
- <sup>31</sup> Tedy przystąpiwszy podniósł ją, ująwszy ją za rękę jej; a zaraz ją gorączka opuściła, i posługowała im.
- <sup>32</sup> A gdy był wieczór i słońce zachodziło, przynosili do niego wszystkie, którzy się źle mieli, i opętane;
- <sup>33</sup> A wszystko miasto zgromadziło się do drzwi.
- <sup>34</sup> I uzdrowił wiele tych, co się źle mieli na rozliczne choroby, i wygnał wiele dyjabłów, a nie dopuścił mówić dyjabłom; bo go znali.
- <sup>35</sup> A bardzo rano przede dniem wstawszy, wyszedł i odszedł na puste miejsce, a tam się modlił.
- <sup>36</sup> I poszli za nim Szymon i ci, którzy z nim byli;
- <sup>37</sup> A znalazłszy go, rzekli mu: Wszyscy cię szukają.
- <sup>38</sup> Tedy im on rzekł: Idźmy do przyległych miasteczek, abym i tam kazał; bom na to przyszedł.
- <sup>39</sup> I kazał w bóżnicach ich po wszystkiej Galilei, i wyganiał dyjabły.
- <sup>40</sup> Tedy przyszedł do niego trędowaty, prosząc go i upadając przed nim na kolana, i mówiąc mu: Jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić.
- <sup>41</sup> A tak Jezus użaliwszy się, wyciągnął rękę, a dotknął się go i rzekł mu: Chcę, bądź oczyszczony!
- <sup>42</sup> A gdy to Pan rzekł, zarazem odszedł trąd od niego, i był oczyszczony.
- <sup>43</sup> A srodze mu przygroziwszy Jezus, zaraz go odprawił;
- <sup>44</sup> I rzekł mu: Patrz, abyś nikomu nic nie powiadał, ale idź, a ukaż się kapłanowi, i ofiaruj za oczyszczenie twoje to, co rozkazał Mojżesz, na świadectwo przeciwko nim.
- <sup>45</sup> Ale on odszedłszy, począł wiele opowiadać i rozślawiać tę rzecz, tak iż już nie mógł Jezus jawnie wniknąć do miasta, ale był na ustroniu na miejscach pustych. I schodzili się do niego zewsząd.

## ROZDZIAŁ 2

**A** zasię przyszedł po kilku dniach do Kapernaum, i usłyszano, że jest w domu.

<sup>2</sup> A wnet zeszło się ich tak wiele, że się zmieścić nie mogli ani przede drzwiami; i opowiadał im słowo Boże.

<sup>3</sup> Tedy przyszli do niego niosący powietrzem ruszonego, którego czterej nieśli.

- <sup>4</sup> A gdy do niego przystąpić nie mogli dla ciżby, odarli dach, gdzie był Jezus, a przełamawszy go, spuścili po powrozach na dół łożę, na którym leżał powietrzem ruszony.
- <sup>5</sup> A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Synu! odpuszczone są tobie grzechy twoje.
- <sup>6</sup> A byli tam niektórzy z nauczonych w Piśmie, siedząc i myśląc w sercach swoich:
- <sup>7</sup> Czemuż ten takie mówi bluźnierstwa? któż może grzechy odpuszczać, tylko sam Bóg?
- <sup>8</sup> A zaraz poznawszy Jezus duchem swym, iż tak w sobie myśleli, rzekł im: Czemuż tak myślicie w sercach waszych?
- <sup>9</sup> Cóż łatwiejszego jest, rzec powietrzem ruszonemu: Odpuszczone są tobie grzechy, czyli rzec: Wstań i weźmij łożę twoje, a chodź?
- <sup>10</sup> Ale żebyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma moc na ziemi grzechy odpuszczać, rzekł powietrzem ruszonemu:
- <sup>11</sup> Tobie mówię: Wstań, a weźmij łożę twoje, a idź do domu twego.
- <sup>12</sup> A on zarazem wstał, i wzięwszy łożę swoje, wyszedł przed wszystkimi, tak iż się wszyscy zdumiewali i chwalili Boga, mówiąc: Nigdyśmy nic takiego nie widzieli.
- <sup>13</sup> I wyszedł zasię nad morze, a wszystek lud przychodził do niego, i nauczał je.
- <sup>14</sup> A idąc mimo cła, ujrzał Lewiego, syna Alfeuszowego, siedzącego na cle, i rzekł mu: Pójdź za mną! a on wstawszy szedł za nim.
- <sup>15</sup> I stało się, gdy Jezus siedział za stołem w domu jego, że wiele celników i grzeszników wespół siedziało z Jezusem i z uczniami jego; bo ich wiele było, i chodzili za nim.
- <sup>16</sup> A nauczeni w Piśmie i Faryzeusze widząc go, że jadł z celnikami i z grzesznikami, mówili do uczniów jego: Cóż jest, iż z celnikami i z grzesznikami je i pije?
- <sup>17</sup> A usłyszawszy to Jezus, rzekł im: Nie potrzebują zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają; nie przyszedłem, wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty.
- <sup>18</sup> A uczniowie Janowi i Faryzejscy pościli, a przyszedłszy mówili do niego: Czemuż uczniowie Janowi i Faryzejscy poszczą, a twoi uczniowie nie poszczą?
- <sup>19</sup> I rzekł im Jezus: Izali mogą synowie łożnicy małżeńskiej pościć, póki z nimi jest oblubieniec? Póki z sobą oblubieńca mają, nie mogą pościć.
- <sup>20</sup> Ale przyjdą dni, gdy od nich odjęty będzie oblubieniec, a wtedy będą pościć w one dni.
- <sup>21</sup> A żaden nie wprawuje łaty sukna nowego w szatę wiotczą, inaczej ona jego łata nowa ujmuje nieco od wiotchej szaty, i stawia się gorsze rozdarcie.
- <sup>22</sup> I żaden nie leje wina młodego w stare statki; bo inaczej wino młode rozsadza statki, i wycieka wino, a statki się psują; ale wino nowe ma być wlewane w statki nowe.
- <sup>23</sup> I stało się, że szedł Jezus w sabat przez zboża, i poczęli uczniowie jego idąc rwać kłosa.
- <sup>24</sup> Ale Faryzeusze mówili do niego: Oto czemu ci czynią w sabat, czego się nie godzi czynić?
- <sup>25</sup> A on im rzekł: Nigdyście nie czytali, co uczynił Dawid, gdy niedostatek cierpiał, a łaknął, sam i ci, którzy z nim byli?
- <sup>26</sup> Jako wszedł do domu Bożego za Abijatara, kapłana najwyższego, i jadł chleby pokładne, (których się nie godziło jeść, tylko kapłanom), a dał i tym, którzy z nim byli.
- <sup>27</sup> Dotego rzekł im: Sabat dla człowieka uczyniony, a nie człowiek dla sabatu.
- <sup>28</sup> Dlatego Syn człowieczy jest Panem i sabatu.

## ROZDZIAŁ 3

**W**szedł zasię do bóżnicy, a był tam człowiek, który miał rękę uschłą.

<sup>2</sup> I podstrzegali go, jeźliby go w sabat uzdrowił, aby go oskarżyli.

<sup>3</sup> I rzekł onemu człowiekowi, który miał rękę uschłą: Wystąp w pośrodek.

<sup>4</sup> I rzekł do nich: Godzili się w sabat dobrze czynić, czyli źle czynić? człowieka zachować, czyli zabić? a oni milczeli.

<sup>5</sup> Tedy spojrzawszy po nich z gniewem i zasmuciwszy się nad zatwardzeniem serca ich, rzekł onemu człowiekowi: Wyciągnij rękę twoją! i wyciągnął; i przywrócona jest ręka jego do zdrowia jako i druga.

<sup>6</sup> Tedy wyszedłszy Faryzeusowie, uczynili wnet radę z Herodyjany przeciwko niemu, jakoby go stracili.

<sup>7</sup> Ale Jezus z uczniami swymi ustąpił nad morze, a wielkie mnóstwo szło za nim z Galilei i z ziemi Judzkiej,

<sup>8</sup> I z Jeruzalemu, i z Idumei, i zza Jordanu, i z tych, którzy mieszkali około Tyru i Sydonu, wielkie mnóstwo, słysząc, jak wielkie rzeczy czynił, przyszli do niego.

<sup>9</sup> I rozkazał uczniom swoim, aby łódkę mieli zawsze w pogotowiu, dla ludu, aby go nie cisnęli.

<sup>10</sup> Albowiem ich wiele uzdrawiał, tak iż nań padali, aby się go dotykali, którzykolwiek choroby mieli.

<sup>11</sup> A duchowie nieczyści, gdy go ujrzeni, upadali przed nim i wołali, mówiąc: Ty jesteś Syn Boży!

<sup>12</sup> Ale ich on srodze gromił, żeby go nie objawiali.

<sup>13</sup> I wstąpił na górę, a wezwał do siebie tych, których sam chciał, i przyszli do niego.

<sup>14</sup> I postanowił ich dwanaście, aby z nim byli, a iżby je wysłał kazać Ewangelię:

<sup>15</sup> I żeby mieli moc uzdrawiać choroby i wyganiać dyjabły:

<sup>16</sup> Szymona, któremu imię dał Piotr;

<sup>17</sup> I Jakóba, syna Zebedeuszowego, i Jana, brata Jakóbowego, (którym dał imię Boanerges, to jest: synowie gromu);

<sup>18</sup> I Andrzeja, i Filipa, i Bartłomieja, i Mateusza, i Tomasza, i Jakóba, syna Alfeuszowego, i Tadeusza, i Szymona Kananejczyka;

<sup>19</sup> I Judasza Iszkaryjota, który go też wydał.

<sup>20</sup> I przyszli do domu. I zgromadził się znowu lud, tak iż nie mogli ani chleba jeść.

<sup>21</sup> A gdy o tem usłyszeli jego powinni, przyszli, aby go pojmali; bo mówili, że odszedł od rozumu.

<sup>22</sup> A nauczeni w Piśmie, którzy byli przyszli z Jeruzalemu, mówili: Iż ma Beelzebuba, a iż przez książęcia dyjabelskiego wygania dyjabły.

<sup>23</sup> I wezwawszy ich, mówił do nich w podobieństwach: Jakoż może szatan szatana wyganiać?

<sup>24</sup> A jeźliże królestwo samo w sobie będzie rozdzielone, nie może się ostać ono królestwo.

<sup>25</sup> I dom, jeźliby sam przeciwko sobie był rozdzielony, nie będzie się mógł ostać on dom.

<sup>26</sup> Takci, jeźli szatan powstał sam przeciwko sobie i jest rozdzielony, nie może się ostać, ale koniec bierze.

<sup>27</sup> Nikt nie może sprzętu mocarzowego, wszedłszy do domu jego, rozchwycić, jeźliby pierwej mocarza onego nie związał; a potem dom jego splądruje.

<sup>28</sup> Zaprawdę powiadam wam, że wszystkie grzechy synom ludzkim będą odpuszczone, i bluźnierstwa, któremikolwiek bluźnili;

- <sup>29</sup> Ale kto bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie ma odpuszczenia na wieki, ale winien jest sądu wiecznego.
- <sup>30</sup> Bo mówili: Ma ducha nieczystego.
- <sup>31</sup> Przyszli tedy bracia i matka jego, a stojąc przed domem, posłali do niego, i kazali go zawołać.
- <sup>32</sup> A lud siedział około niego, i rzekli mu: Oto matka twoja i bracia twoi szukają cię przed domem.
- <sup>33</sup> Ale im on odpowiedział, mówiąc: Któż jest matka moja, i bracia moi?
- <sup>34</sup> A spojrzawszy wokoło po tych, którzy koło niego siedzieli, rzekł: Oto matka moja, i bracia moi!
- <sup>35</sup> Albowiem ktobykolwiek czynił wolę Bożą, ten jest brat mój, i siostra moja, i matka moja.

## ROZDZIAŁ 4

- I** począł zasię uczyć przy morzu; i zgromadził się do niego lud wielki, tak iż wstąpiwszy w łódź, siedział na morzu, a wszystek lud był przy morzu na ziemi.
- <sup>2</sup> I nauczał ich wiele rzeczy w podobieństwach, a mówił do nich w nauce swojej: Słuchajcie!
- <sup>3</sup> Oto wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał.
- <sup>4</sup> I stało się, gdy rozsiewał, że jedno padło podle drogi, a ptaki niebieskie przyleciały i podziobały je.
- <sup>5</sup> Drugie zasię padło na miejsce opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi; i prędko weszło, przeto iż nie miało głębokości ziemi;
- <sup>6</sup> A gdy słońce weszło, wygorzało, a iż korzenia nie miało, uschło.
- <sup>7</sup> A drugie padło między ciernie; i wzrosły ciernie i zadusiły je, i nie wydało pożytku.
- <sup>8</sup> Drugie zasię padło na ziemię dobrą, i wydało pożytek bujno wschodzący i rosnący; i przyniosło jedno trzydziiesiątny, a drugie sześćdziesiątny, a drugie setny.
- <sup>9</sup> I mówił im: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.
- <sup>10</sup> A gdy sam tylko był, pytali go ci, co przy nim byli ze dwunastoma, o to podobieństwo.
- <sup>11</sup> A on im odpowiedział: Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego; ale tym, którzy są obcymi, wszystko się podawa w podobieństwach;
- <sup>12</sup> Aby patrząc patrzeli, ale nie widzieli, i słysząc słyszeli, ale nie rozumieli, by się snąć nie nawrócili, a byłyby im grzechy odpuszczone.
- <sup>13</sup> Zatem rzekł do nich: Nie rozumiecie tego podobieństwa? A jakoż zrozumiecie wszystkie inne podobieństwa?
- <sup>14</sup> Rozsiewca on rozsiewa słowo.
- <sup>15</sup> A którzy podle drogi, ci są, którym się rozsiewa słowo; ale gdy usłyszeli, zaraz przychodzi szatan, a wybiera słowo wsiane w serca ich.
- <sup>16</sup> Także i ci, którzy na opoczystych miejscach posiani są, ci są, którzy, gdy usłyszeli słowo, zaraz je z radością przyjmują;
- <sup>17</sup> Wszakże nie mają korzenia w sobie, ale są doczesnymi; potem, gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą;
- <sup>18</sup> A którzy między cierniem są posiani, ci są, którzy słuchają słowa;
- <sup>19</sup> Ale pieczołowanie świata tego i omamienie bogactw, i pożądliwości innych rzeczy, wszedłszy zaduszają słowo, i staje się bez pożytku.

- <sup>20</sup> A którzy na dobrą ziemię przyjęli nasienie, ci są, co słuchają słowa, i przyjmują je, przynoszążytek, jedno trzydziiesiątny, a drugie sześćdziesiątny, a drugie setny.
- <sup>21</sup> Nadto mówił im: Izali przynoszą świecę, aby wstawiona była pod korzec albo pod łożę? izali nie dlatego, aby ją na świecznik wstawiono?
- <sup>22</sup> Bo nic nie masz tajemnego, co by nie miało być objawiono; ani się stało co skrytego, aby na jaw nie wyszło.
- <sup>23</sup> Jeżeli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!
- <sup>24</sup> I rzekł do nich: Patrzcież, czego słuchacie; jaką miarą mierzycie, taką wam będzie odmierzone, a będzie wam przydano, którzy słuchacie.
- <sup>25</sup> Albowiem kto ma, będzie mu dano; a kto nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęto.
- <sup>26</sup> I mówił: Takie jest królestwo Boże, jako gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię;
- <sup>27</sup> A spałby i wstawałby we dnie i w nocy, a nasienie by weszło i urosło, gdy on nie wie.
- <sup>28</sup> Boć ziemia sama z siebie żytek wydawa, naprzód trawę, potem kłos, a potem zupełne zboże w kłosie.
- <sup>29</sup> A skoro się okaże urodzaj, wnet gospodarz zapuszcza sierp; bo żniwo przyszło.
- <sup>30</sup> Nad to rzekł: Do czego przypodobamy królestwo Boże, albo którem je podobieństwem wyrazimy?
- <sup>31</sup> Jest jako ziarno gorczyczne; które, gdy wsiane bywa w ziemię, najmniejsze jest ze wszystkich nasion, które są na ziemi.
- <sup>32</sup> Ale gdy bywa wsiane, wzrasta, i bywa największe nad wszystkie jarzyny, i rozpuszcza gałęzie wielkie, tak iż pod cieniem jego mogą sobie czynić gniazda ptaki niebieskie.
- <sup>33</sup> I przez wiele takich podobieństw mówił do nich słowo, tak jako słuchać mogli.
- <sup>34</sup> A bez podobieństwa nie mówił do nich; wszakże uczniom swym wszystko z osobna wykladał.
- <sup>35</sup> I rzekł do nich w tenże dzień, gdy już był wieczór: Przeprawmy się na drugą stronę.
- <sup>36</sup> A rozpuściwszy lud, wzięli go z sobą, tak jako był w łodzi; ale i inne łódki były przy nim.
- <sup>37</sup> Tedy powstała wielka nawałność wiatru, a wały biły na łódź, tak że się już napełniała.
- <sup>38</sup> A on na zadzie łodzi spał na wezgłównku; i obudzili go i mówili mu: Nauczycielu! nie dbasz, że ginimy?
- <sup>39</sup> A tak ocknąwszy się, zgromił wiatr, i rzekł morzu: Umilknij, a uśmierz się. I przestał wiatr, a stało się wielkie uciszenie.
- <sup>40</sup> Zatem rzekł im: Przecz jesteście tak bojaźliwi? Jakoż nie macie wiary?
- <sup>41</sup> I bali się bojaźnią wielką, i mówili jedni do drugich: Któż wždy ten jest, że mu i wiatr i morze są posłuszne?

## ROZDZIAŁ 5

**T**edy się przeprawili za morze do krainy Gadareńczyków.

- <sup>2</sup> A gdy on wyszedł z łodzi, zaraz mu zabieżał z grobów człowiek mający ducha nieczystego;
- <sup>3</sup> Który miał mieszkanie w grobach, a nie mógł go nikt i łańcuchami związać,
- <sup>4</sup> Przeto że on często będąc pętami i łańcuchami związany, łańcuchy porwał, i pęta pokruszył; a nie mógł go nikt ukrócić.
- <sup>5</sup> A zawsze we dnie i w nocy na górach w grobach był, wołając i kamieniem się tłukąc.
- <sup>6</sup> Ujrawszy tedy Jezusa z daleka, biegał i pokłonił mu się;

- <sup>7</sup> A wołając głosem wielkim, rzekł: Cóż mam z tobą Jezusie, Synu Boga najwyższego? Poprzysięgam cię przez Boga, abyś mię nie trapił.
- <sup>8</sup> (Albowiem mu mówił: Wynijdź, duchu nieczysty! z tego człowieka.)
- <sup>9</sup> Tedy go pytał: Co masz za imię? A on odpowiadając, rzekł: Imię moje jest wojsko: albowiem nas jest wiele.
- <sup>10</sup> I prosił go bardzo, aby ich nie wyganiał z onej krainy.
- <sup>11</sup> A była tam przy górach wielka trzoda świni, która się pasła.
- <sup>12</sup> I prosili go oni wszyscy dyjabli, mówiąc: Puść nas w te świnię, abyśmy w nie weszli.
- <sup>13</sup> I pozwolił im zaraz Jezus. A wyszedłszy oni duchowie nieczyści, weszli w one świnię; i porwała się ona trzoda z przykra w morze (a było ich około dwóch tysięcy,) i potonęły w morzu.
- <sup>14</sup> A oni, którzy świnię paśli, uciekli, i oznajmili to w mieście i we wsiach; i wyszli, aby oglądali to, co się stało.
- <sup>15</sup> I przyszli do Jezusa, i ujrzeli onego, który był opętany, i siedział obleczony, będąc przy dobrem baczeniu; onego, mówię, w którym było wojsko dyabłów; i bali się.
- <sup>16</sup> A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, co się działo z onym opętanym, i o świniach.
- <sup>17</sup> Tedy go poczęli prosić, aby odszedł z granic ich.
- <sup>18</sup> A gdy wstąpił w łódź, prosił go on, co był opętanym, aby był przy nim.
- <sup>19</sup> Lecz mu Jezus nie dopuścił, ale mu rzekł: Idź do domu swego, do swoich, a oznajmij im, jakoć wielkie rzeczy Pan uczynił, a jako się nad tobą zmiłował.
- <sup>20</sup> Tedy odszedł, i począł opowiadać w dziesięciu miastach, jako mu wielkie rzeczy uczynił Jezus; i dziwowali się wszyscy.
- <sup>21</sup> A gdy się zasię Jezus przeprawił w łodzi na drugą stronę, zebrał się do niego wielki lud; a on był nad morzem.
- <sup>22</sup> A oto przyszedł jeden z przełożonych bóżnicy, imieniem Jairus, a ujrzawszy go, przypadł do nóg jego.
- <sup>23</sup> I prosił go wielce, mówiąc: Ponieważ córeczka moja kona, pójdźże, włóż na nią ręce, aby była uzdrowiona, i będzie żywa. I poszedł z nim.
- <sup>24</sup> I szedł za nim lud wielki, i cisnęli go.
- <sup>25</sup> Tedy niektóra niewiasta, która cierpiała płynienie krwi ode dwunastu lat.
- <sup>26</sup> I wiele ucierpiała od wielu lekarzy, i wynałożyła wszystko, co miała; a nic jej nie pomogło, owszem się jej tem więcej pogorszało:
- <sup>27</sup> Usłyszawszy o Jezusie, przyszła z tyłu między ludem, i dotknęła się szaty jego;
- <sup>28</sup> Bo mówiła: Jeżeli się tylko dotknę szaty jego, będę uzdrowiona.
- <sup>29</sup> A zarazem wyszło źródło krwi jej, i poczuła na ciele, że uzdrowiona była od choroby swojej.
- <sup>30</sup> A wnet poznawszy Jezus sam w sobie, że z niego moc wyszła, obrócił się do ludu i rzekł: Kto się dotknął szat moich?
- <sup>31</sup> I rzekli mu uczniowie jego: Widzisz, że cię ten lud ciśnie, a mówisz: Kto się mnie dotknął?
- <sup>32</sup> I spojrział w koło, aby ujrział tę, która to uczyniła:
- <sup>33</sup> Ale niewiasta ona z bojaźnią i ze drżeniem, wiedząc, co się przy niej stało, przystąpiła i upadła przed nim, a powiedziała mu wszystko prawdę.
- <sup>34</sup> Zatem jej on rzekł: Cóрко! wiara twoja ciebie uzdrowiła, idźże w pokoju, a bądź zdrowa od choroby twojej.

- <sup>35</sup> A gdy on jeszcze mówił, przyszli słudzy od przełożonego bóżnicy, mówiąc: Córka twoja umarła, czemuż jeszcze trudzisz nauczyciela?
- <sup>36</sup> Ale Jezus skoro usłyszał to, co oni mówili, rzekł do przełożonego bóżnicy: Nie bój się, tylko wierz!
- <sup>37</sup> I nie dopuścił nikomu iść za sobą, tylko Piotrowi, i Jakóbowi, i Janowi, bratu Jakóbowemu.
- <sup>38</sup> A przyszedł do domu przełożonego bóżnicy, i ujrzał tam zgiełk, i płaczące i bardzo narzekające.
- <sup>39</sup> Wszedłszy tedy, rzekł im: Przecz zgiełk czynicie i płaczecie? nie umarłać dziewczeczka, ale śpi.
- <sup>40</sup> I naśmiewali się z niego. Ale on wygnawszy wszystkie, wziął z sobą ojca i matkę dziewczeczki, i te, którzy przy nim byli, i wszedł tam, gdzie dziewczeczka leżała.
- <sup>41</sup> A ująwszy za rękę onę dziewczeczkę, rzekł do niej: Talita kumi! co się wykłada: Dzieweczko (tobie mówię) wstań!
- <sup>42</sup> A zaraz dziewczeczka wstała, i chodziła; albowiem była w dwunastym roku. I zdumieli się zdumieniem wielkiem.
- <sup>43</sup> Tedy im przykazał wielce, aby tego nikt nie wiedział, i rozkazał, aby jej dano jeść.

## ROZDZIAŁ 6

**A** wyszedłszy stamtąd przyszedł do ojczyzny swojej, i szli za nim uczniowie jego.

- <sup>2</sup> A gdy przyszedł sabat, począł uczyć w bóżnicy, a wiele ich słuchając, zdumiewali się i mówili: Skądże temu to wszystko? a co to za mądrość, która mu jest dana, że się i takie mocy dzieją przez ręce jego?
- <sup>3</sup> Izali ten nie jest cieśla, syn Maryi, i brat Jakóba, i Jozesa, i Judasa, i Szymona? Aż tu nie masz i sióstr jego u nas? I gorszyli się z niego.
- <sup>4</sup> Ale Jezus rzekł do nich: Nie jesteście prorok bezcie, chyba w ojczyźnie swojej, a między pokrewnymi, i w domu swoim.
- <sup>5</sup> I nie mógł tam uczynić żadnego cudu, oprócz iż niektóre chore, wkładając na nie ręce, uzdrowił.
- <sup>6</sup> A dziwował się niedowiarstwu ich, i obchodził okoliczne miasteczka, nauczając.
- <sup>7</sup> Tedy zwoławszy do siebie onych dwunastu, począł je po dwóch rozsyłać, i dał im moc nad duchami nieczystymi.
- <sup>8</sup> I rozkazał im, aby nic nie brali na drogę, jedno tylko laskę: ani taistry, ani chleba, ani w trzos pieniędzy;
- <sup>9</sup> Ale żeby się obuli w trzewiki, a nie obłoczyli dwóch sukien.
- <sup>10</sup> Zatem mówił do nich: Gdziekolwiek wnikdziecie w dom, tam zostańcie, póki byście stamtąd nie wyszli.
- <sup>11</sup> A którzykolwiek by was nie przyjęli, ani was słuchali, wyszedłszy stamtąd, otrząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo im; zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądny, niż miastu onemu.
- <sup>12</sup> Tedy wyszedłszy kazali, aby ludzie pokutowali.
- <sup>13</sup> I wyganiał wiele dyjabłów, i wiele chorych olejkami mazali i uzdrawiali je.
- <sup>14</sup> A usłyszał o tem król Herod, (bo się imię jego stało rozślawione,) i rzekł: Jan Chrzciel zmartwychwstał, dlatego się cuda dzieją przez niego.
- <sup>15</sup> A drudzy mówili: Eliasz to jest; drudzy zaś mówili: Prorok to jest, albo jako jeden z

onych proroków.

**16** Co usłyszawszy Herod, rzekł: Ten jest Jan, któregom ja ściął, on zmartwychwstał.

**17** Albowiem tenże Herod posławszy pojmał Jana, i wsadził go do więzienia dla Herodyjady, żony Filipa, brata swego, iż ją był pojął za żonę.

**18** Bo Jan mówił Herodowi: Nie godzi się mieć żony brata twego.

**19** A Herodyjas czyhała nań, i chciała go zabić, ale nie mogła;

**20** Albowiem Herod obawiał się Jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym; i oglądał się nań, i słuchając go, wiele czynił i rad go słuchał.

**21** A gdy przyszedł dzień sposobny, którego Herod, obchodząc pamiątkę narodzenia swego, wieczera sprawił na książęta swoje i na hetmany i na przedniejsze z Galilei;

**22** A gdy weszła córka onej Herodyjady i tańcowała, i podobą się Herodowi i spółsiedzącym, rzekł król do dziewczeczki: Proś mię o co chcesz, a dam ci.

**23** I przysiągł jej: O cokolwiek byś mię prosiła, dam ci, aż do połowy królestwa mego.

**24** Ona tedy wyszedłszy, rzekła matce swojej: O co mam prosić? A ona rzekła: O głowę Jana Chrzciciela.

**25** A tak ona zaraz wszedłszy prędko do króla, prosiła mówiąc: Chcę, abyś mi teraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela.

**26** I zasmucił się król bardzo, wszakże dla przysięgi i dla spółsiedzących nie chciał jej odmówić.

**27** A zarazem posławszy król kata, rozkazał przynieść głowę jego.

**28** A on poszedłszy ściął go w więzieniu, i przyniósł głowę jego na misie, a dał ją dziewczeczce, a dziewczeczka dała ją matce swojej.

**29** Co gdy usłyszeli uczniowie jego, przyszli i wzięli ciało jego, i położyli je w grobie.

**30** A Apostołowie zszedłszy się do Jezusa, opowiedzieli mu wszystko, i co czynili, i czego uczyli.

**31** I rzekł im: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce puste, a odpocznijcie trochę; bo ich wiele było, co przychodzili, i odchodzili, tak iż nie mieli wolnego czasu, żeby jedli.

**32** I odjechali w łodzi na miejsce puste osobno.

**33** A widząc je lud, że odjeżdżali, poznało go wiele ich, i zbieżeli się tam pieszo ze wszystkich miast, i poprzedzili je, i zgromadzili się do niego.

**34** A wyszedłszy Jezus ujrzał wielki lud, i uzałił się ich, iż byli jako owce nie mające pasterza, i począł ich nauczać wiele rzeczy.

**35** A gdy już czas mijał, przystąpiwszy do niego uczniowie jego, rzekli: To miejsce jest puste, a już czas mija.

**36** Rozpuść je, aby poszedłszy do okolicznych wsi i miasteczek, nakupili sobie chleba; bo nie mają, coby jedli.

**37** A on odpowiadając, rzekł im: Dajcie wy im jeść. I rzekli mu: Szedłszy kupimy za dwieście groszy chleba, a damy im jeść?

**38** A on im rzekł: Wieleż chleba macie? Idźcie, a dowiedzcie się. A oni dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięcioro, i dwie ryby.

**39** Tedy im kazał wszystkie gromadami posadzić na zielonej trawie.

**40** I usiedli rząd podle rzędu, tu po stu, tu zaś po pięćdziesiąt.

**41** A wzięwszy one pięć chlebów, i one dwie ryby, wejrząwszy w niebo, błogosławił. I połamał one chleby i dawał uczniom swoim, aby kładli przed nie; i one dwie ryby rozdzielił między wszystkie.

**42** I jedli wszyscy, i nasyceni byli.

- <sup>43</sup> I zebrali ułomków, dwanaście koszów pełnych, i z onych ryb.
- <sup>44</sup> A było tych, którzy jedli chleby, około pięciu tysięcy mężów.
- <sup>45</sup> I wnet przymusił ucznie swoje, aby wstąpili w łódź, i uprzedzili go na drugą stronę ku Betsaidzie, aźby on rozpuścił lud.
- <sup>46</sup> A odprawivszy je, odszedł na górę, aby się modlił.
- <sup>47</sup> A gdy był wieczór, była łódź w pośród morza, a on sam był na ziemi.
- <sup>48</sup> I widział, że się spracowali, wiosłami robiąc; (bo wiatr mieli przeciwny,) a tak około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, chodząc po morzu, i chciał je wyminąć.
- <sup>49</sup> Ale oni ujrawszy go chodzącego po morzu, mniemali, żeby była obłuda, i krzyknęli:
- <sup>50</sup> (Bo go wszyscy widzieli, i wylękli się.) Ale zaraz przemówił do nich, i rzekł im: Ufajcie, jam jest; nie bójcie się!
- <sup>51</sup> I wstąpił do nich w łódź, i uciszył się wiatr; a oni się sami w sobie nader zdumiewali i dziwowali.
- <sup>52</sup> Bo nie zrozumieli z strony chlebów, gdyż serce ich było zdrętwiało.
- <sup>53</sup> A przeprawivszy się przyszedł do ziemi Gienezaret i przybili się do brzegu.
- <sup>54</sup> A gdy wyszli z łodzi, zaraz ci, co go poznali,
- <sup>55</sup> Obieżawszy wszystkę onę okoliczną krainę, poczęli nosić na łożach tych, którzy się źle mieli, gdziekolwiek usłyszeli o nim, że tam jest.
- <sup>56</sup> A gdziekolwiek on wszedł do miasteczek, albo do miast, albo do wsi, kładli niemocne po ulicach, i prosili go, aby się tylko dotykali podołka szaty jego; a ile się go ich dotknęli, byli uzdrowieni.

## ROZDZIAŁ 7

**T**edy się zgromadzili do niego Faryzeusze, i niektórzy z nauczonych w Piśmie, którzy byli przyszedli z Jeruzalemu;

- <sup>2</sup> A ujrawszy niektóre z uczniów jego, że pospolitemi rękoma, (to jest, nieumytemi) jedli chleb, ganili to.
- <sup>3</sup> Albowiem Faryzeusze i wszyscy Żydzi nie jedzą, jeźliby pilnie rąk nie umyli, trzymając ustawę starszych.
- <sup>4</sup> I z rynku przyszedłszy, jeźliby się nie umyli, nie jedzą; i innych rzeczy wiele jest, które przyjęli ku trzymaniu, jako umywanie kubków, konewek, i stołów.
- <sup>5</sup> Potem go pytali Faryzeusze i nauczeni w Piśmie: Przecz uczniowie twoi nie chodzą według podania starszych, ale nieumytemi rękoma chleb jedzą?
- <sup>6</sup> Tedy on odpowiadając, rzekł im: Dobrze Izajasz o was obłudnikach prorokował, jako napisano: Lud ten czci mię wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie.
- <sup>7</sup> Lecz próżno mię czczą nauczając nauk i ustaw ludzkich.
- <sup>8</sup> Albowiem wy opuściwszy przykazania Boże, trzymacie ustawy ludzkie, umywanie konewek i kubków, i wiele innych takich tym podobnych rzeczy czynicie.
- <sup>9</sup> Mówił im też: Wy czysto znosicie przykazania Boże, abyście ustawy wasze zachowali.
- <sup>10</sup> Bo Mojżesz rzekł: Czcij ojca twego i matkę swoją; a kto złorzeczy ojcu albo matce, niech śmiercią umrze.
- <sup>11</sup> Ale wy mówicie: Jeźliby człowiek rzekł ojcu albo matce: Korban, (co jest dar), którykolwiek będzie ode mnie, tobie pożyteczny będzie, bez winy będzie;
- <sup>12</sup> I nie dopuścicie mu nic więcej czynić ojcu swemu albo matce swojej,

- 13** Wniwecz obracając słowo Boże ustawą waszą, którąście ustawili; i wiele innych rzeczy tym podobnych czynicie.
- 14** A zwoławszy wszystkiego ludu, mówił im: Słuchajcie mię wszyscy, a zrozumiejcie!
- 15** Nie masz nic z rzeczy zewnętrznych, które wchodzi w człowieka, co by go mogło pokalać; ale to, co pochodzi z niego, to jest, co pokala człowieka.
- 16** Jeżeli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!
- 17** A gdy wszedł w dom od onego ludu, pytali go uczniowie jego o to podobieństwo.
- 18** Tedy im rzekł: Także i wy bezrozumni jesteście? Aż nie rozumiecie, iż wszystko, co zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go pokalać?
- 19** Albowiem nie wchodzi w serce jego, ale w brzuch, i do wychodu wychodzi, czyszcząc wszystkie pokarmy.
- 20** I powiedział, że co pochodzi z człowieka, to pokala człowieka.
- 21** Bo z wnętrzości serca ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, mężobójstwa,
- 22** Kradzieże, łakomstwa, złości, zdrada, niewstyd, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupstwo.
- 23** Wszystkie te złe rzeczy pochodzą z wnętrzości, i pokalają człowieka.
- 24** A stamtąd wstawszy, poszedł na granice Tyru i Sydonu, a wszedłszy w dom, nie chciał, aby kto wiedział; lecz się utaić nie mógł.
- 25** Albowiem usłyszawszy o nim niewiasta, której córeczka miała ducha nieczystego, przysła i przypadła do nóg jego,
- 26** (A ta niewiasta była Grecka, rodem z Syrofenicy) i prosiła go, aby dyjabła wygnał z córki jej.
- 27** Ale jej Jezus rzekł: Niech się pierwszej dzieci nasycą; boć nie jest dobra, brać chleb dzieciom i miotać szczeniętom.
- 28** A ona odpowiedziała i rzekła mu: Tak jest, Panie! Wszakże i szczenięta jadają pod stołem z odrobin dziecinnych.
- 29** I rzekł do niej: Dla tej mowy idź, wyszedł dyjabeł z córki twojej.
- 30** A gdy ona odeszła do domu swego, znalazła iż dyjabeł wyszedł, a córka leżała na łożu.
- 31** A wyszedłszy zaś z granic Tyrskich i Sydońskich, przyszedł nad morze Galilejskie, pośrodkiem granic dziesięciu miast.
- 32** I przywiedli mu głuchego i z ciężkością mówiącego, a prosili go, aby na niego rękę włożył.
- 33** A wzięwszy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoje w uszy jego, a plunawszy dotknął się języka jego;
- 34** A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Efata! to jest, otwórz się.
- 35** I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze.
- 36** Tedy im zakazał, aby tego nikomu nie powiadali.
- 37** Ale czem on im bardziej zakazywał, tem oni to bardziej rozgłaszali, i nader się bardzo zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił; bo czyni, iż głusi słyszą i niemi mówią.

## ROZDZIAŁ 8

**A** w oneż dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli, co by jedli, zwoławszy Jezus uczniów swoich, rzekł im:

- 2** Żał mi tego ludu; bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, co by jedli;

<sup>3</sup> A jeżeli je rozpuszczę głodne do domów ich, pomdleją na drodze; albowiem niektórzy z nich z daleka przyszli.

<sup>4</sup> Tedy mu odpowiedzieli uczniowie jego: Skądże te kto będzie mógł nasycić chlebem tu na puszczy?

<sup>5</sup> I spytał ich: Wieleż macie chlebów? A oni rzekli: Siedm.

<sup>6</sup> I rozkazał ludowi, żeby usiadł na ziemi; a wzięwszy one siedm chlebów, podziękowawszy łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli; i kładli przed lud.

<sup>7</sup> Mieli też trochę rybek, które pobłogosławiwszy, kazał i one przed lud kłaść.

<sup>8</sup> Jedli tedy i nasyceni są, i zebrali, co zbyło ułomków, siedm koszów.

<sup>9</sup> A było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je.

<sup>10</sup> A wnet wstąpiwszy w łódź z uczniami swoimi, przyszedł w strony Dalmanutskie.

<sup>11</sup> I wyszli Faryzeuszowie, a poczęli z nim spór wieść, szukając od niego znamienia z nieba, a kusząc go.

<sup>12</sup> Tedy westchnąwszy serdecznie w duchu swym, rzekł: Przeczzę ten rodzaj znamienia szuka? Zaprawdę powiadam wam, że nie będzie dane znamię temu rodzajowi.

<sup>13</sup> I opuściwszy ich, wstąpił zasię w łódź, i przeprawił się na drugą stronę.

<sup>14</sup> A zapomnieli byli uczniowie wziąć z sobą chleba, i nie mieli z sobą nic więcej, tylko jeden chleb w łodzi.

<sup>15</sup> Tedy im przykazał, mówiąc: Baczcież, a strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i kwasu Herodowego.

<sup>16</sup> I rozmawiali między sobą i rzekli: O tem śnać mówi, że nie mamy chleba.

<sup>17</sup> Co poznawszy Jezus, rzekł im: O czemże rozmawiacie, iż nie macie chleba? Jeszczeż nie baczycie i nie rozumiewacie? Jeszczeż macie serce swoje zdrętwiałe?

<sup>18</sup> Oczy mając nie widzicie, i uszy mając nie słyszycie, i nie pamiętacie?

<sup>19</sup> Gdym onych pięć chlebów łamał między pięć tysięcy ludzi, wiele żeście pełnych koszów ułomków zebrali? Rzekli mu: Dwanaście;

<sup>20</sup> A gdym onych siedm chlebów łamał między cztery tysiące ludzi, wieleście koszów pełnych ułomków zebrali? A oni rzekli: Siedm.

<sup>21</sup> A on im rzekł: Jakoż tedy nie rozumiecie?

<sup>22</sup> Potem przyszedł do Betsaidy; i przywiedli do niego ślepego, prosząc go, aby się go dotknął.

<sup>23</sup> A ująwszy onego ślepego za rękę, wywiódł go precz za miasteczko, i plunąwszy na oczy jego, włożył na niego ręce, i pytał go, jeźliby co widział.

<sup>24</sup> A on spojrzawszy w górę, rzekł: Widzę ludzi; bo widzę, że chodzą jako drzewa.

<sup>25</sup> Potem zasię włożył ręce na oczy jego, i rozkazał mu w górę spojrzeć; i uzdrowiony jest na wzroku, tak że i z daleka wszystkich jasno widział.

<sup>26</sup> I odesłał go do domu jego, mówiąc: I do tego miasteczka nie wchodź, i nikomu z miasteczka nie powiadaj.

<sup>27</sup> Tedy wyszedł Jezus i uczniowie jego do miasteczek należących do Cezaryi Filipowej, a w drodze pytał uczniów swoich, mówiąc im: Kimże mię powiadają być ludzie?

<sup>28</sup> A oni mu odpowiedzieli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a drudzy jednym z proroków.

<sup>29</sup> Ale on im rzekł: A wy kim mię być powiadacie? A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Tyś jest on Chrystus.

<sup>30</sup> I przygroził im, aby o nim nikomu nie powiadali.

- 31** I począł je nauczać, że Syn człowieczy musi wiele ucierpieć, i odrzuconym być od starszych ludu, i od przedniejszych kapłanów i nauczonych w Piśmie, i być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać.
- 32** A to mówił jawnie. Tedy go Piotr wzięwszy na stronę, począł go strofować.
- 33** Ale on obróciwszy się, a wejrzawszy na uczenie swoje, zgromił Piotra, mówiąc: Idź ode mnie, szatanie; albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.
- 34** A zwoławszy ludu z uczniami swoimi, rzekł im: Ktokolwiek chce za mną iść, niech samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię.
- 35** Albowiem kto by chciał zachować duszę swą, straci ją; a kto by stracił duszę swą dla mnie i dla Ewangielii, ten ją zachowa.
- 36** Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a szkodowałby na duszy swojej?
- 37** Albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją?
- 38** Albowiem kto by się wstydził za mię i za słowa moje między tym rodzajem cudzołożnym i grzesznym, i Syn człowieczy wstydzić się za niego będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z Anioły świętymi.

## ROZDZIAŁ 9

- 1** mówił im: Zaprawdę powiadam wam, iż są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, ażby ujrzeni, że królestwo Boże przyszło w mocy.
- 2** A po sześciu dniach wziął z sobą Jezus Piotra, Jakóba i Jana, i wiódł je na górę wysoką same osobno, i przemienił się przed nimi.
- 3** A szaty jego stały się lśniące, i bardzo białe jako śnieg, jak ich blecharz na ziemi nie może wybielić.
- 4** I ujrzeni Eliasza z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem.
- 5** A odpowiadając Piotr, rzekł Jezusowi: Mistrzu! dobrze nam tu być; przetoż uczynimy tu trzy namioty, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden.
- 6** Albowiem nie wiedział, co by mówił; bo przestraszeni byli.
- 7** I stał się obłok, który je zacienił, a przyszedł głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, tegoż słuchajcie.
- 8** A wnet obejrzawszy się, nikogo więcej nie widzieli, tylko Jezusa samego z sobą.
- 9** A gdy oni zstępowali z góry, przykazał im, aby tego nikomu nie powiadali, co widzieli, aż kiedy by Syn człowieczy zmartwychwstał.
- 10** A tak oni zatrzymali tę rzecz u siebie, pytając się między sobą, co by to było zmartwychwstać.
- 11** I pytali go, mówiąc: Cóż tedy nauczenni w Piśmie powiadają, że Eliasz pierwszej przyjsć ma?
- 12** A on odpowiadając, rzekł im: Eliaszci przyszedłszy pierwszej, naprawi wszystko, a jako napisano o Synu człowieczym, że musi wiele ucierpieć, a za nic poczytanym być.
- 13** Aleć wam powiadam, że i Eliasz przyszedł, i uczynili mu cokolwiek chcieli, jako o nim napisano.
- 14** A przyszedłszy do uczniów, ujrzał lud wielki około nich, i nauczony w Piśmie spór mające z nimi.
- 15** A wnetże lud wszystek ujrzawszy go, polękali się, i zbieżawszy się, przywitali go.
- 16** I pytał nauczonych w Piśmie: O cóż spór macie między sobą?

- 17 A odpowiadając jeden z onego ludu, rzekł: Nauczycielu! przywiodłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego.
- 18 Ten gdziekolwiek go popadnie, rozdziera go, a on się ślini, i zgrzyta zębami swemi i schnie; i mówiłem uczniom twoim, aby go wygnali; ale nie mogli.
- 19 Lecz on odpowiadając mu, rzekł: O rodzaju niewierny! dokądże z wami będę? i dokądże was cierpieć będę? przywieďtecie go do mnie.
- 20 I przywiedli go do niego; a skoro go ujrzał, zaraz go duch rozdarł, a on upadłszy na ziemię, przewracał się, śliniąc się.
- 21 Zatem spytał Jezus ojca jego: Jakoż mu się to dawno przydało? A on powiedział: Z dzieciństwa.
- 22 I często go miotał w ogień i w wodę, żeby go stracił, ale możeszli co, ratuj nas, użaliwszy się nad nami.
- 23 Ale mu Jezus rzekł: Jeżeli możesz temu wierzyć? Wszystko jest można wierzącemu.
- 24 A zarazem zawoławszy ojciec onego młodzieńca, ze łzami rzekł: Wierzę, Panie! ty ratuj niedowiarstwa mego.
- 25 A widząc Jezus, iż się lud zbiegał, zgromił onego ducha nieczystego, mówiąc mu: Duchu niemy i głuchy! ja tobie rozkazuję, wynijdź z niego, a nie wchodź więcej w niego.
- 26 Zawoławszy tedy bardzo, rozdarłszy go, wyszedł; i stał się on człowiek jako umarły, tak że ich wiele mówiło, iż umarł.
- 27 Ale Jezus ująwszy go za rękę, podniósł go; i wstał.
- 28 A gdy wszedł w dom, pytali go osobno uczniowie jego: Czemużemy go wygnać nie mogli?
- 29 A on im rzekł: Ten rodzaj dyjabłów inaczej wyniść nie może, tylko przez modlitwę i przez post.
- 30 A stamtąd wyszedłszy, szli z sobą przez Galileję; ale nie chciał, aby kto o tem wiedział.
- 31 Albowiem uczył ucznie swoje, i mówił im: Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie, i zabiją go; ale gdy będzie zabity, dnia trzeciego zmartwychwstanie.
- 32 Lecz oni tej rzeczy nie rozumieli; wszakże bali się go spytać.
- 33 Zatem przyszedł do Kapernaum, a będąc w domu, pytał ich: O czemżeście w drodze między sobą rozmawiali?
- 34 Lecz oni milczeli; albowiem rozmawiali między sobą w drodze, kto by z nich był większy.
- 35 A usiadłszy, zawołał dwunastu i mówił im: Jeżeli kto chce być pierwszym, niech będzie ze wszystkich ostatnim, i sługą wszystkich.
- 36 A wzięwszy dzieciątko, postawił je w pośrodku nich, a wzięwszy je na ręce, rzekł im:
- 37 Kto by jedno z takich dzieciątek przyjął w imieniu mojem, mnie przyjmuje; a kto by mnie przyjął, nie mnie przyjmuje, ale onego, który mię posłał.
- 38 Tedy mu odpowiedział Jan, mówiąc: Nauczycielu! widzieliśmy niektórego w imieniu twojem dyjabły wyganiającego, który nie chodzi za nami, i zabranialiśmy mu, przeto że nie chodzi za nami.
- 39 Ale Jezus rzekł: Nie zabraniajcie mu; albowiem nikt nie jest, co by czynił cuda w imieniu mojem, aby mógł snadnie mówić źle o mnie.
- 40 Bo kto nie jest przeciwko nam, za nami jest.
- 41 Albowiem kto by was napoił kubkiem wody w imieniu mojem, dlatego iż jesteście Chrystusowi, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.
- 42 A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, daleko by mu lepiej było,

aby był zawieszony kamień młyński u szyi jego, i w morze był wrzucony.

**43** A jeźliby cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją; bo lepiej jest tobie ułomnym wniknąć do żywota, niżeli dwie ręce mając, iść do piekła w on ogień nieugaszony,

**44** Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

**45** A jeźliby cię noga twoja gorszyła, odetnij ją; bo lepiej tobie chromym wniknąć do żywota, niżeli dwie nogi mając, być wrzuconym do piekła, w ogień nieugaszony,

**46** Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

**47** A jeźliby cię oko twoje gorszyło, wyłup je; bo lepiej tobie jednookim wniknąć do królestwa Bożego, niżeli dwoje oczu mając, wrzuconym być do ognia piekielnego.

**48** Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

**49** Albowiem każdy człowiek ogniem osolony będzie, i każda ofiara solą osolona będzie.

**50** Dobrac jest sól; ale jeśli się sól niesłoną stanie, czymże ją osolicie? Miejcież sól sami w sobie, a miejcie pokój między sobą.

## ROZDZIAŁ 10

**A** wstawszy stamtąd, przyszedł do granic Judzkich przez krainę za Jordanem leżącą; i zszedł się zaś do niego lud, i uczył je zaś jako miał zwyczaj.

**2** Tedy przystąpiwszy Faryzeusze, pytali go: Godzili się mężowi żonę opuścić? a to czynili, kuszając go.

**3** Ale on odpowiadając, rzekł im: Cóż wam przykazał Mojżesz?

**4** A oni rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodny i opuścić ją.

**5** A odpowiadając Jezus, rzekł im: Dla zatwardzenia serca waszego napisał wam to przykazanie.

**6** Aleć od początku stworzenia mężczyznę i niewiastę uczynił je Bóg.

**7** Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swojej,

**8** I będą dwoje jednym ciałem; a tak już nie są dwoje, ale jedno ciało.

**9** Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.

**10** A w domu zaś uczniowie jego o toż go pytali.

**11** I rzekł im: Ktobykolwiek opuścił żonę swą, a pojąłby inną, cudzołoży przeciwko niej;

**12** A jeźliby niewiasta opuściła męża swego, a szłaby za drugiego, cudzołoży.

**13** Tedy przynoszono do niego dziatki, aby się ich dotykał; ale uczniowie gromili tych, którzy je przynosili.

**14** Co ujrawszy Jezus, rozgniewał się i rzekł im: Dopuszczcie dziatkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takich jest królestwo Boże.

**15** Zaprawdę powiadam wam: Ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątka, nie wnikdzie do niego.

**16** I biorąc je na ręce swoje, i kładąc na nie ręce, błogosławił im.

**17** A gdy on wychodził w drogę, przybieżał jeden, i upadłszy przed nim na kolana, pytał go: Nauczycielu dobry! cóż czynić mam, abym odziedziczył żywot wieczny?

**18** Ale mu Jezus rzekł: Przecz mię zowiesz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg.

**19** Przykazania umiesz: nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz oszukiwał nikogo, czcij ojca twego i matkę twoją.

- 20** A on odpowiadając, rzekł mu: Nauczycielu! tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej.
- 21** A Jezus spojrzawszy nań, rozmyślał się go, i rzekł mu: Jednego ci nie dostaje; idź, sprzedaj co masz, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, naśladować mnie, wzięwszy krzyż.
- 22** A on zafrasowawszy się dla tego słowa, odszedł smutny; albowiem miał wiele majątności.
- 23** A spojrzawszy Jezus w około, rzekł do uczniów swoich: Jakoż trudno ci, którzy mają bogactwa, wniknąć do królestwa Bożego!
- 24** Tedy uczniowie zdumieni się nad temi słowami jego. Lecz Jezus zaś odpowiadając, rzekł im: Dziatki! jakoż jest trudno tym, co ufają w bogactwach, wniknąć do królestwa Bożego.
- 25** Snadniej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniknąć do królestwa Bożego.
- 26** A oni się tem więcej zdumiewali, mówiąc między sobą: I któż może być zbawiony?
- 27** A Jezus spojrzawszy na nie, rzekł: U ludzi to niemożno, ale nie u Boga; albowiem u Boga wszystko jest można.
- 28** I począł Piotr mówić do niego: Otośmy my opuścili wszystko, a poszliśmy za tobą.
- 29** A Jezus odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam: Nikt nie jest, kto by opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role dla mnie i dla Ewangelii,
- 30** Żeby nie miał wziąć stokrotnie teraz w tym czasie domów, i braci, i siostr, i matek, i dzieci, i ról z prześladowaniem, a w przyszłym wieku żywota wiecznego.
- 31** Aleć wiele pierwszych będą ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.
- 32** I byli w drodze, wstępując do Jeruzalemu; a Jezus szedł przed nimi, i zdumiewali się, a idąc za nim, bali się. A on wzięwszy zasię z sobą onych dwanaście, począł im powiadać, co nań przyjsć miało,
- 33** Mówiąc: Oto wstępujemy do Jeruzalemu, a Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i nauczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć, i wydadzą go poganom.
- 34** A oni się z niego naśmiewać będą, i ubiczują go, i będą nań plwać, i zabiją go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.
- 35** Tedy przystąpili do niego Jakób i Jan, synowie Zebedeuszowi, mówiąc: Nauczycielu! chcemy, abys nam uczynił, o co cię prosić będziemy.
- 36** A on im rzekł: Cóż chcecie, abym wam uczynił?
- 37** A oni mu rzekli: Daj nam, abyśmy jeden na prawicy twojej a drugi na lewicy twojej siedzieli w chwale twojej.
- 38** Lecz im Jezus rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Możecież pić kielich, który ja piję, i chrztem, którym się ja chrzczę, być ochrzczeni?
- 39** A oni mu rzekli: Możemy. A Jezus im rzekł: Kielichci, który ja piję, pić będziecie i chrztem, którym ja się chrzczę, ochrzczeni będziecie.
- 40** Ale siedzieć po prawicy mojej albo po lewicy mojej, nie moja rzecz jest dać; ale będzie dano tym, którym zgotowano.
- 41** A usłyszawszy to oni dziesięciu, poczęli się gniewać na Jakóba i na Jana.
- 42** Ale Jezus zwoławszy ich, rzekł im: Wiecie, iż ci, którym się zda, że władzę mają nad narody, panują nad nimi, a którzy z nich wielcy są, moc przewodzą nad nimi.

- <sup>43</sup> Lecz nie tak będzie między wami; ale ktobykolwiek chciał być wielkim między wami, będzie sługą waszym;
- <sup>44</sup> A ktobykolwiek z was chciał być pierwszym, będzie sługą wszystkich.
- <sup>45</sup> Bo i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu.
- <sup>46</sup> Tedy przyszedli do Jerycha; a gdy on wychodził z Jerycha, i uczniowie jego i lud wielki, syn Tymeusza, Bartymeusz ślepy, siedział podle drogi żebrząc.
- <sup>47</sup> A usłyszawszy, iż jest Jezus on Nazareński, począł wołać, mówiąc: Jezusie, Synu Dawida! zmiłuj się nade mną.
- <sup>48</sup> I gromiło go wiele ich, aby milczał, ale on tem więcej wołał: Synu Dawida! zmiłuj się nade mną.
- <sup>49</sup> Tedy zastanowiwszy się Jezus, kazał go zawołać. I zawołano ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię.
- <sup>50</sup> A on porzuciwszy płaszcz swój, wstał, i przyszedł do Jezusa.
- <sup>51</sup> I odpowiadając Jezus, rzekł mu: Cóż chcesz, abym ci uczynił? A ślepy mu rzekł: Mistrzu! abym przejrzał.
- <sup>52</sup> A Jezus mu rzekł: Idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła. A zarazem przejrzał, i szedł drogą za Jezusem.

## ROZDZIAŁ 11

- A** gdy się przybliżyli do Jeruzalemu i do Betfagie i do Betanii ku górze oliwnej, posłał dwóch z uczniów swoich,
- <sup>2</sup> I rzekł im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a wszedłszy do niego, zaraz znajdziecie ośłę uwiązaną, na którym nikt z ludzi nie siedział; odwiążcież je, a przywiedźcie.
- <sup>3</sup> A jeźliby wam kto rzekł: Cóż to czynicie? Powiedzcie, iż go Pan potrzebuje; a wnet je tu pośle.
- <sup>4</sup> Szli tedy i znaleźli ośłę uwiązaną u drzwi na dworze na rozstaniu dróg, i odwiązali je.
- <sup>5</sup> Tedy niektórzy z onych, co tam stali, mówili: Cóż czynicie, że odwiązujecie ośłę?
- <sup>6</sup> A oni im rzekli, jako im był rozkazał Jezus. I puścili je.
- <sup>7</sup> Przywiedli tedy ośłę do Jezusa, i włożyli na nie szaty swoje; i wsiadł na nie.
- <sup>8</sup> A wiele ich ślali szaty swoje na drodze; drudzy zaś obcinali gałązki z drzew, i ślali na drodze.
- <sup>9</sup> A którzy wprzód szli, i którzy pozad szli, wołali, mówiąc: Hosanna, błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim!
- <sup>10</sup> Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przyszło w imieniu Pańskim! Hosanna na wysokościach!
- <sup>11</sup> I wjechał Jezus do Jeruzalemu i przyszedł do kościoła, a obejrawszy wszystko, gdy już była wieczorna godzina, wyszedł do Betanii z dwunastoma.
- <sup>12</sup> A drugiego dnia, gdy wychodzili z Betanii, łaknął.
- <sup>13</sup> I ujrzawszy z daleka figowe drzewo, mające liście, przyszedł, jeźliby snać co na niem znalazł; a gdy do niego przyszedł, nic nie znalazł, tylko liście; bo nie był czas figom.
- <sup>14</sup> A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Niechajże więcej na wieki nikt z ciebie owocu nie je. A słyszeli to uczniowie jego.

- 15** I przyszli do Jeruzalemu; a wszedłszy Jezus do kościoła, począł wyganiać sprzedawające i kupujące w kościele, i przewracał stoły tych, co pieniędzmi handlowali, i stołki tych, co sprzedawali gołębie;
- 16** A nie dopuścił, żeby kto miał nieść naczynie przez kościół.
- 17** I nauczał, mówiąc im: Aż nie napisano: Że dom mój, dom modlitwy będzie nazwany od wszystkich narodów? a wyście go uczynili jaskinią zbójców.
- 18** A słyszeli to nauczeni w Piśmie i przedniejsi kapłani i szukali, jakoby go stracili; albowiem się go bali, przeto iż wszystek lud zdumiewał się nad nauką jego.
- 19** A gdy przyszedł wieczór, wyszedł z miasta.
- 20** A rano idąc mimo figowe drzewo, ujrzeni, iż z korzenia uschło.
- 21** Tedy wspomniawszy Piotr, rzekł mu: Mistrzu! oto figowe drzewo, któreś przeklął, uschło.
- 22** A Jezus odpowiadając, rzekł im: Miejcie wiarę w Boga.
- 23** Bo zaprawdę powiadam wam, iż ktobykolwiek rzekł tej górze: Podnieś się, a rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, leczby wierzył, że się stanie, co mówi, stanie się mu, cokolwiek rzecze.
- 24** Przetoż powiadam wam: O cokolwiekbyście, modląc się, prosili, wierzcie, że weźmiecie, a stanie się wam.
- 25** A gdy stoicie modląc się, odpuścież, jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, odpuścił wam upadki wasze.
- 26** Bo jeśli wy nie odpuście, i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, nie odpuści wam upadków waszych.
- 27** I przyszli znowu do Jeruzalemu. A gdy się on przechodził po kościele, przystąpili do niego przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie i starsi;
- 28** I mówili do niego: Któż to mocą czynisz? a kto ci dał tę moc, abyś to czynił?
- 29** Tedy Jezus odpowiadając, rzekł im: Spytałem was i ja o jedną rzecz; odpowiedzcie mi, a powiem, którą mocą to czynię.
- 30** Chrzest Jana z niebaż był, czyli z ludzi? Odpowiedzcie mi.
- 31** I rozbierali to sami między sobą, mówiąc: Jeżli powiemy, z nieba, rzecze: Przeczżeście mu tedy nie wierzyli?
- 32** A jeżli powiemy, z ludzi, bojemy się ludu; albowiem wszyscy Jana mieli za prawdziwego proroka.
- 33** Tedy odpowiadając rzekli Jezusowi: Nie wiemy. Jezus też odpowiadając rzekł im: I ja wam nie powiem, którą mocą to czynię.

## ROZDZIAŁ 12

**T**edy począł do nich mówić w podobieństwach: Człowiek jeden nasadził winnicę, i ogroził ją płotem, i wykopał prasę, i zbudował wieżę, i najał ją winiarzom, i odjechał precz.

**2** I posłał, gdy tego był czas, sługę do winiarzy, aby od winiarzy odebrał pożytki onej winnicy.

**3** Lecz oni pojmawszy go, ubili, i odesłali próżnego.

**4** I zasię posłał do nich sługę drugiego, którego też oni ukamionowawszy, głowę mu zranili, i odesłali obelżonego.

**5** I zasię posłał inszego sługę; ale i tego zabili, i wiele innych, z których jedne ubili, a

drugie pozabijali.

<sup>6</sup> A mając jeszcze jednegoż swego miłego syna, posłał na ostatek do nich i tego, mówiąc: Wzdyc się będą wstydzili syna mego.

<sup>7</sup> Ale oni winiarze rzekli między sobą: Tenci jest dziedzic; pójdźcie, zabijmy go, a będzie nasze dziedzictwo.

<sup>8</sup> I wzięwszy go zabili, a wyrzucili precz z winnicy.

<sup>9</sup> Cóż tedy uczyni pan onej winnicy? Przyjdzie, a potraci one winiarze, i da winnicę innym.

<sup>10</sup> Izaliście nie czytali tego pisma: Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną?

<sup>11</sup> Od Panać się to stało, i jest dziwne w oczach naszych.

<sup>12</sup> Starali się tedy, jakoby go pojmać, ale się ludu bali; bo poznali, iż przeciwko nim ono podobieństwo powiedział. I zaniechawszy go, odeszli.

<sup>13</sup> Potem posłali do niego niektórzy z Faryzeuszów i z Herodyjanów, aby go usidlili w mowie.

<sup>14</sup> A tak oni przyszedłszy rzekli mu: Nauczycielu! wiemy, żeś jest prawdziwy, a nie dbasz na nikogo; albowiem nie patrzysz na osobę ludzką, ale w prawdzie drogi Bożej uczysz; godziż się dać czynsz cesarzowi, czyli nie? Mamyż go dać, czyli nie dać?

<sup>15</sup> A on poznawszy obłudę ich, rzekł im: Czemuż mię kusicie? Przynieście mi grosz, abym go oglądał.

<sup>16</sup> Tedy mu oni przynieśli; a on im rzekł: Czyżże to jest obraz i napis? A oni mu powiedzieli: Cesarski.

<sup>17</sup> I odpowiadając Jezus, rzekł im: Oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. I dziwowali mu się.

<sup>18</sup> I przyszli do niego Saduceusze, którzy mówią, iż nie masz zmartwychwstania, i pytali go mówiąc:

<sup>19</sup> Nauczycielu! Mojżesz nam napisał, iż jeźliby czyj brat umarł, i zostawił żonę, a dzieć by nie zostawił, aby brat jego pojął żonę jego, a wzbudził nasienie bratu swemu.

<sup>20</sup> Było tedy siedm braci; a pierwszy pojąwszy żonę umarł, i nie zostawił nasienia;

<sup>21</sup> A drugi pojąwszy ją, umarł, lecz i ten nie zostawił nasienia; także i trzeci.

<sup>22</sup> A tak ją pojęło onych siedm braci, a nie zostawili nasienia. Na ostatek po wszystkich umarła i ona niewiasta.

<sup>23</sup> Przetoż przy zmartwychwstaniu gdy powstaną, któregoż z nich będzie żoną? bo siedm ich mieli ją za żonę.

<sup>24</sup> Na to Jezus odpowiadając rzekł im: Zaż nie dlatego błǳicie, iżście nie powiadomi Pisma ani mocy Bożej?

<sup>25</sup> Albowiem gdy zmartwychwstaną, ani się żenią, ani za mąż wydawają; ale są jako Aniołowie w niebiesiach.

<sup>26</sup> A o umarłych, iż będą wzbudzeni, nie czytaliścież w księgach Mojżeszowych, jako Bóg do niego ze krza mówił, i rzekł: Jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba?

<sup>27</sup> Bóg nie jestci Bogiem umarłych, ale Bogiem żywych: przetoż wy bardzo błǳicie.

<sup>28</sup> A przystąpiwszy jeden z nauczonych w Piśmie, słysząc, że z sobą gadali, a widząc, że im dobrze odpowiedział, spytał go: Które jest najpierwsze ze wszystkich przykazanie?

<sup>29</sup> A Jezus mu odpowiedział: Najpierwsze ze wszystkich przykazanie jest: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest.

<sup>30</sup> Przetoż będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkiej siły twojej; toć jest

pierwsze przykazanie.

**31** A wtóre temu podobne to jest: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Większego przykazania innego nad to nie masz.

**32** Tedy mu rzekł on nauczony w Piśmie: Nauczycielu! zaprawdę dobrześ powiedział, iż jeden jest Bóg, a nie masz inszego oprócz niego.

**33** I miłować go ze wszystkiego serca i ze wszystkiej myśli i ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej siły, a miłować bliźniego jako samego siebie, więcej jest nad wszystkie całopalenia i ofiary.

**34** A widząc Jezus, że on mądrze odpowiedział, rzekł mu: Niedalekoś jest od królestwa Bożego. I nie śmiał go nikt dalej pytać.

**35** Tedy Jezus odpowiadając rzekł, gdy uczył w kościele: Jakoż mówią nauczenni w Piśmie, iż Chrystus jest Syn Dawida?

**36** Bo sam Dawid przez Ducha Świętego powiedział: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich.

**37** Ponieważ go sam Dawid nazywa Panem, jakoż tedy jest synem jego? a wielki lud rad go słuchał.

**38** I mówił do nich w nauce swojej: Strzeżcie się nauczonych w Piśmie, którzy chcą w długich szatach chodzić, a być pozdrawiani na rynkach;

**39** I na pierwszych stołkach siadać w bóżnicach, i pierwsze miejsca mieć na wieczerzach;

**40** Którzy pożerają domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw; cić odniosą cięższy sąd.

**41** A Jezus siedząc przeciwko skarbnicy, przypatrywał się, jako lud rzucał pieniądze do skarbnicy, i jako wiele bogaczy wiele rzucało.

**42** I przyszedłszy jedna wdowa uboga, wrzuciła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik.

**43** Tedy zwoławszy uczniów swoich rzekł im: Zaprawdę wam powiadam, że ta uboga wdowa więcej wrzuciła, niżeli ci wszyscy, którzy rzucali do skarbnicy.

**44** Albowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubóstwa swego wszystko, co miała, wrzuciła, wszystkę żywność swoją.

## ROZDZIAŁ 13

**A** gdy on wychodził z kościoła, rzekł mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu! patrz, jakie to kamienie, i jakie budowania?

**2** A Jezus odpowiadając rzekł mu: Widzisz te wielkie budowania? Nie będzie zostawiony kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony.

**3** A gdy siedział na górze oliwnej przeciwko kościołowi, pytali go osobno Piotr, i Jakób, i Jan, i Andrzej:

**4** Powiedz nam, kiedy się to stanie, i co za znak, kiedy się to wszystko pełnić będzie?

**5** A Jezus odpowiadając im, począł mówić: Patrzcie, aby was kto nie zwiódł.

**6** Albowiem wiele ich przyjdzie pod imieniem mojem, mówiąc: Jam jest Chrystus, a wiele ich zwiódą.

**7** Gdy tedy usłyszycie wojny, i wieści o wojnach, nie trwożciez sobą; boć to musi być; ale jeszcze nie tu koniec.

**8** Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu, i będą miejscami trzęsienia ziemi, i będą głody i zamieszania.

**9** A toć początki boleści. Lecz wy strzeżcie samych siebie; boć was podawać będą przed

radę i do zgromadzenia, będą was bić, a przed starostami i królami dla mnie stawać będziecie na świadectwo przeciwko nim.

**10** Ale u wszystkich narodów musi być przedtem kazana Ewangelija.

**11** A gdy was powiodą wydawając, nie troszczcie się przed czasem, co będziecie mówić mieli, ani o tem myślcie, ale co wam będzie dano onejże godziny, to mówcie; albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Święty.

**12** I wyda brat brata na śmierć, a ojciec syna; i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą je zabijać.

**13** A będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

**14** Gdy tedy ujrzycie onę obrzydliwość spustoszenia, opowiedzianą od Danijela proroka, stojącą, gdzie stać nie miała, (kto czyta, niechaj uważa,) tedy ci, którzy będą w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry.

**15** A kto będzie na dachu, niech nie zstępuje do domu, ani wchodzi, aby co wziął z domu swego;

**16** A kto będzie na roli, niech się nie wraca nazad, aby wziął szatę swoją.

**17** Lecz biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni!

**18** Przetoż módlcie się, aby uciekanie wasze nie było w zimie.

**19** Albowiem będą te dni takim uciśnieniem, jakiego nie było od początku stworzenia, które stworzył Bóg, aż dotąd, ani będzie.

**20** A jeźliby Pan nie skrócił dni onych, nie byłoby żadne ciało zbawione; lecz dla wybranych, które wybrał, skrócił dni onych.

**21** A tedy jeźliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo oto tam, nie wiercie.

**22** Boć powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i będą czynić znamiona i cuda ku zwiedzeniu, by można, i wybranych.

**23** Wy tedy strzeżcie się; otom wam wszystko przepowiedział.

**24** Ale w one dni po uciśnieniu onem, zaćmi się słońce, i księżyc nie wyda światłości swojej;

**25** I gwiazdy niebieskie będą padały, a mocy, które są na niebie, poruszają się.

**26** A tedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach z mocą i z chwałą wielką.

**27** A tedy pośle Anioły swoje i zgromadzi wszystkie wybrane swoje od czterech wiatrów, od kończyn ziemi aż do kończyn nieba.

**28** A od figowego drzewa nauczcie się tego podobieństwa: Gdy się już Gałą jego odmładza i puszcza liście, poznajecie, iż blisko jest lato.

**29** Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieć będzie, poznawajcie, że blisko jest i we drzewach.

**30** Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten rodzaj, ażby się to wszystko stało.

**31** Niebo i ziemia przeminą; ale słowa moje nie przeminą.

**32** Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie, którzy są w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

**33** Patrzcież, czujcie, a módlcie się; bo nie wiecie, kiedy ten czas będzie.

**34** Jako człowiek, który precz odjeżdżając, zostawił dom swój, i rozdał urzędy sługom swoim, i każdemu robotę jego, i wrotnemu przykazał, aby czuł.

**35** Czujcież tedy; (bo nie wiecie, kiedy Pan domu onego przyjdzie, z wieczorali, czyli o

północy, czyli gdy kury pieją, czyli rano.)

<sup>36</sup> By śnać niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącymi.

<sup>37</sup> A co wam mówię, wszystkimci mówię: Czujcie.

## ROZDZIAŁ 14

**A** po dwóch dniach była wielkanoc, święto praśników; i szukali przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie, jakoby go zdradą pojmanny, zabili.

<sup>2</sup> Lecz mówili: Nie w święto, aby śnać nie był rozruch między ludem.

<sup>3</sup> A gdy on był w Betanii, w domu Szymona trędowatego, gdy siedział u stołu, przysła niewiasta, mając słoik alabastrowy maści szpikanardowej płynącej, bardzo kosztownej, a stłukłszy słoik alabastrowy, wylała ją na głowę jego.

<sup>4</sup> I gniewali się niektórzy sami w sobie, a mówili: Na cóż się stała utrata tej maści?

<sup>5</sup> Albowiem się to mogło sprzedać drożej niż za trzysta groszy, i rozdać ubogim; i szemrali przeciwko niej.

<sup>6</sup> Ale Jezus rzekł: Zaniechajcie jej, przeczcie się jej przykrzycie? Dobryć uczynek uczyniła przeciwko mnie.

<sup>7</sup> Zawsze bowiem ubogie macie z sobą, i kiedykolwiek chcecie, możecie im dobrze czynić; ale mnie nie zawsze mieć będziecie.

<sup>8</sup> Ona, co mogła, to uczyniła; poprzedziła, aby ciało moje pomazała ku pogrzebowi.

<sup>9</sup> Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek kazana będzie ta Ewangielija po wszystkim świecie, i to co ona uczyniła, powiadano będzie na pamiątkę jej.

<sup>10</sup> Tedy Judasz Iszkaryjot, jeden ze dwunastu, odszedł do przedniejszych kapłanów, aby im go wydał.

<sup>11</sup> Co oni usłyszawszy, uradowali się, i obiecali mu dać pieniądze. I szukał sposobnego czasu, jakoby go wydał.

<sup>12</sup> Pierwszego tedy dnia praśników, gdy baranka wielkanocnego zabijano, rzekli mu uczniowie jego: Gdzie chcesz, abyśmy szedłszy nagotowali, żebyś jadł baranka?

<sup>13</sup> I posłał dwóch z uczniów swych, i rzekł im: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, dzban wody niosący; idźcież za nim.

<sup>14</sup> A dokądkolwiek wniǳcie, rzeczcie gospodarzowi: Nauczyciel mówi: Gdzież jest gospoda, kędy bym jadł baranka z uczniami moimi?

<sup>15</sup> A on wam ukaże salę wielką usłaną i gotową, tamże nam nagotujecie.

<sup>16</sup> I odeszli uczniowie jego, i przysli do miasta, i znaleźli tak, jako im był powiedział, i nagotowali baranka.

<sup>17</sup> A gdy był wieczór, przyszedł ze dwunastoma.

<sup>18</sup> A gdy za stołem siedzieli i jedli, rzekł Jezus: Zaprawdę wam powiadam, iż jeden z was wyda mię, który je ze mną.

<sup>19</sup> Tedy oni poczęli się smucić, i do niego mówić, każdy z osobna: Ażajem ja jest? A drugi: Ażaj ja?

<sup>20</sup> Lecz on odpowiadając rzekł im: Jeden ze dwunastu, który ze mną macza w misie.

<sup>21</sup> Syn ci człowieczy idzie, jako o nim napisano: ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy będzie wydany! dobrze by mu było, by się był ten człowiek nie narodził.

<sup>22</sup> A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, a pobłogosławiwszy, łamał i dał im, mówiąc: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje.

- 23 A wzięwszy kielich, i podziękowawszy, dał im; i pili z niego wszyscy.
- 24 I rzekł im: To jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa.
- 25 Zaprawdę powiadam wam: Iż nie będę więcej pił z rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go pić będę nowy w królestwie Bożem.
- 26 A zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę oliwną.
- 27 Potem im rzekł Jezus: Wszyscy wy zgorszycie się ze mnie tej nocy; bo napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce.
- 28 Lecz gdy zmartwychwstanę, poprowadzę was do Galilei.
- 29 Ale mu Piotr powiedział: Choćby się wszyscy zgorszyli, ale ja nie.
- 30 I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam tobie, iż dziś tej nocy, pierwaj niż dwakroć kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.
- 31 Ale on tem więcej mówił: Bym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie. Toć też i wszyscy mówili:
- 32 I przyszli na miejsce, które zwano Gietsemane; tedy rzekł do uczniów swoich: Siedźcie tu, aż się pomodlę.
- 33 I wzięwszy z sobą Piotra, i Jakóba, i Jana, począł się lękać, i bardzo tęsknić;
- 34 I rzekł im: Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu, a czujcie.
- 35 A postąpiwszy trochę, padł na ziemię i modlił się, aby, jeżeli można, odeszła od niego ta godzina;
- 36 I rzekł: Abba Ojcze! wszystko tobie jest można, przenieś ode mnie ten kielich; wszakże nie co ja chcę, ale co Ty.
- 37 Tedy przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Szymonie, śpisz? nie mogłeś czuć jednej godziny?
- 38 Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe.
- 39 I odszedłszy znowu, modlił się, też słowa mówiąc.
- 40 A wróciwszy się znalazł je zasię śpiące, (bo oczy ich były obciążone,) a nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć mieli.
- 41 I przyszedł po trzecie, a rzekł im: Śpijcież już i odpoczywajcie! Dosyćci! przysłać ta godzina, oto wydany bywa Syn człowieczy w ręce grzeszników.
- 42 Wstańcie, pójdźmy! oto który mię wydawa, blisko jest.
- 43 A wnetże, gdy on jeszcze mówił, przyszedł Judasz, który był jeden ze dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i z kijami od przedniejszych kapłanów, i od nauczonych w Piśmie i od starszych.
- 44 A ten, który go wydawał, dał im był znak, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, tenci jest, imajcież go, a wiedźcie ostrożnie.
- 45 A przyszedłszy, zarazem przystąpił do niego, i rzekł: Mistrzu, Mistrzu! i pocałował go.
- 46 Tedy się oni na niego rękoma rzucili, i pojмали go.
- 47 A jeden z tych, co tam stali, dobywszy miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana, i uciął mu ucho.
- 48 A Jezus odpowiadając rzekł im: Jako na zbójcę wyszliście z mieczami i z kijami, abyście mię pojмали.
- 49 Na każdy dzień bywałem u was w kościele, ucząc, a nie pojmalicie mię: ale trzeba, aby się wypełniły Pisma.
- 50 A tak opuściwszy go, wszyscy uciekli.

- 51 A jeden jakiś młodzieniec szedł za nim, przyodziany prześcieradłem na nagie ciało; i uchwycili go młodzieńcy.
- 52 Ale on opuściwszy prześcieradło, nago uciekł od nich.
- 53 Tedy przywiedli Jezusa do najwyższego kapłana: a zeszli się do niego wszyscy przedniejsi kapłani, i starsi, i nauczeni w Piśmie.
- 54 A Piotr szedł z nim z daleka aż do dworu najwyższego kapłana, i siedział z sługami, grzejąc się u ognia.
- 55 Ale przedniejsi kapłani, i wszystka rada szukali przeciwko Jezusowi świadectwa, aby go na śmierć wydali; wszakże nie znaleźli.
- 56 Albowiem ich wiele fałszywie świadczyli przeciwko niemu; ale świadectwa ich nie były zgodne.
- 57 Tedy niektórzy powstawszy, fałszywie świadczyli przeciwko niemu, mówiąc:
- 58 Myśmy to słyszeli, że mówił: Ja rozwalę ten kościół ręką uczyniony, a we trzech dniach inny nie ręką uczyniony zbuduję.
- 59 Lecz i tak nie było zgodne świadectwo ich.
- 60 Tedy stanąwszy w pośrodku najwyższy kapłan, pytał Jezusa, mówiąc: Nie odpowiadasz nic? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą?
- 61 Ale on milczał, a nic nie odpowiedział. Znowu go pytał najwyższy kapłan, i rzekł mu: Tyżeś jest on Chrystus, Syn onego Błogosławionego?
- 62 A Jezus rzekł: Jam jest; i ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłokami niebieskimi.
- 63 Tedy najwyższy kapłan rozdarłszy szaty swoje, rzekł: Cóż jeszcze potrzebujemy świadków?
- 64 Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż się wam zda? A oni wszyscy osądzili go winnym być śmierci.
- 65 I poczęli niektórzy nań plwać, i zakrywać oblicze jego, i bić weń pięściami i mówić mu: Prorokuj! A słudzy policzkowali go.
- 66 A gdy Piotr był we dworze na dole, przyszła jedna z dziewczek najwyższego kapłana;
- 67 A ujrzawszy Piotra grzejącego się, wejrzała nań, i rzekła: I tyś był z Jezusem Nazareńskim.
- 68 Ale on się zaprzął, mówiąc: Nie znam go, a nie wiem, co ty mówisz. I wyszedł na dwór do przysionka, a kur zapiał.
- 69 Tedy dziewczka ujrzawszy go zasię, poczęła mówić tym, którzy tam stali: Ten jest jeden z nich.
- 70 A on zasię zaprzął się. A znowu po małej chwili ci, co tam stali, rzekli Piotrowi: Prawdziwie z nich jesteś; bo jesteś i Galilejczyk, i mowa twoja podobna jest.
- 71 A on się począł przeklinać i przysięgać, mówiąc: Nie znam człowieka tego, o którym mówicie.
- 72 Tedy po wtóre kur zapiał. I wspomniął Piotr na słowa, które mu był powiedział Jezus: że pierwaj niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A wyszedłszy, płakał.

## ROZDZIAŁ 15

**A** zaraz rano naradziwszy się przedniejsi kapłani z starszymi i z nauczonymi w Piśmie i ze wszystką radą, związali Jezusa, i wiedli go, i podali Piłatowi.

2 I pytał go Piłat: Tyżeś jest król Żydowski? A on mu odpowiadając rzekł: Ty powiadasz.

- <sup>3</sup> I skarżyli nań przedniejsi kapłani o wiele rzeczy: (ale on nic nie odpowiedział.)
- <sup>4</sup> Tedy go zasię pytał Piłat, mówiąc: Nic nie odpowiadasz? Oto jako wiele rzeczy świadczą przeciwko tobie.
- <sup>5</sup> Ale Jezus przecię nic nie odpowiedział, tak iż się Piłat dziwował.
- <sup>6</sup> A na święto zwykł im być wypuszczać więźnia jednego, o którego by prosili.
- <sup>7</sup> I był jeden, którego zwano Barabbasz, w więzieniu z tymi, co rozruch czynią, którzy byli w rozruchu mężobójstwo popełnili.
- <sup>8</sup> Tedy lud wystąpiwszy i głosem zawoławszy, począł prosić, żeby uczynił tak, jako im zawsze czynił,
- <sup>9</sup> Ale Piłat im odpowiedział, mówiąc: Chcecież, wypuszczę wam króla Żydowskiego?
- <sup>10</sup> (Wiedział bowiem, iż go z nienawiści wydali przedniejsi kapłani.)
- <sup>11</sup> Ale przedniejsi kapłani podburzali lud, iżby im raczej Barabbasza wypuścił.
- <sup>12</sup> A odpowiadając Piłat, rzekł im zasię: Cóż tedy chcecie, abym uczynił temu, którego nazywacie królem żydowskim?
- <sup>13</sup> A oni znowu zawołali: Ukrzyżuj go!
- <sup>14</sup> A Piłat rzekł do nich: I cóż wżdy złego uczynił? Ale oni tem bardziej wołali: Ukrzyżuj go!
- <sup>15</sup> A tak Piłat, chcąc ludowi dosyć uczynić, wypuścił im Barabbasza, a Jezusa ubiczowawszy, podał im, aby był ukrzyżowany.
- <sup>16</sup> Lecz żołnierze wprowadzili go do dworu, to jest do ratusza, i zwołali wszystkiej roty.
- <sup>17</sup> A oblekszy go w szarłat, i uplótłszy koronę z ciernia, włożyli nań;
- <sup>18</sup> I poczęli go pozdrawiać, mówiąc: Bądź pozdrowiony, królu żydowski!
- <sup>19</sup> I bili głowę jego trzcina i plwali nań, a upadając na kolana, kłaniali mu się.
- <sup>20</sup> A gdy się z niego naśmiali, zewlekli go z szarlatu, i oblekli go w szaty jego własne, i wiedli go, aby go ukrzyżowali.
- <sup>21</sup> Tedy przymusili mimo idącego niektórego Szymona Cyrenejczyka, (który szedł z pola,)ojca Aleksandrowego i Rufowego, aby niósł krzyż jego.
- <sup>22</sup> I przywiedli go na miejsce Golgota, co się wykłada: Miejsce trupich głów.
- <sup>23</sup> I dawali mu pić wino z myrrą; ale go on nie przyjął.
- <sup>24</sup> A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili szaty jego, miecąc o nie los, co by kto wziąć miał.
- <sup>25</sup> A była trzecia godzina, gdy go ukrzyżowali.
- <sup>26</sup> Był też napis winy jego napisany: Król żydowski.
- <sup>27</sup> Ukrzyżowali też z nim dwóch zbójców; jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego.
- <sup>28</sup> I wypełniło się Pismo, które mówi: Z złoczyńcami jest policzony.
- <sup>29</sup> A ci, którzy mimo chodzili, bluźnili go, chwiejąc głowami swemi a mówiąc: Ehej! który rozwalasz kościół, a we trzech dniach budujesz go!
- <sup>30</sup> Ratuj samego siebie, a zstąp z krzyża!
- <sup>31</sup> Także też i przedniejsi kapłani naśmiewając się, jedni do drugich z nauczonymi w Piśmie mówili: Innym ratował, a siebie samego ratować nie może;
- <sup>32</sup> Niechże teraz Chrystus on król Izraelski zstąpi z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli. Ci też, co z nim byli ukrzyżowani, urągali mu.
- <sup>33</sup> A gdy było o godzinie szóstej, stała się ciemność po wszystkiej ziemi, aż do godziny dziewiątej.
- <sup>34</sup> A o godzinie dziewiątej zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eloi! Eloi! Lamma sabachtani, co się wykłada: Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?
- <sup>35</sup> A niektórzy z tych, co tam stali, usłyszawszy mówili: Oto Eliasza woła.

- <sup>36</sup> Zatem bieżawszy jeden, napełnił gąbkę octem, a włożywszy ją na trzcinę, dawał mu pić, mówiąc: Zaniechajcie, patrzymy, jeśli przyjdzie Eliasz, zdejmować go.
- <sup>37</sup> A Jezus zawoławszy głosem wielkim, oddał ducha.
- <sup>38</sup> I rozerwała się zasłona kościelna na dwoje, od wierzchu aż do dołu.
- <sup>39</sup> Tedy widząc setnik, który stał przeciwko niemu, iż tak wołając oddał ducha, rzekł: Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym.
- <sup>40</sup> Były też i niewiasty z daleka się przypatrując, między którymi była Maryja Magdalena, i Maryja, Jakóba małego i Jozesa matka, i Salome;
- <sup>41</sup> Które gdy jeszcze były w Galilei, chodziły za nim, a posługowały mu; i wiele innych, które z nim były wstąpiły do Jeruzalemu.
- <sup>42</sup> A gdy już był wieczór, (ponieważ był dzień przygotowania,) który jest przed sabatem,
- <sup>43</sup> Przyszedłszy Józef z Arymatyi, poczesny radny pan, który też sam oczekiwał królestwa Bożego, śmieie wszedł do Piłata, i prosił o ciało Jezusowe.
- <sup>44</sup> A Piłat się dziwował, jeźliby już umarł; i zawoławszy setnika, pytał go, dawnoli umarł?
- <sup>45</sup> A dowiedziawszy się od setnika, darował ciało Józefowi.
- <sup>46</sup> A on kupiwszy prześcieradło, zdjąwszy go, obwinął w prześcieradło, i położył go w grobie, który był wykowany z opoki, i przywalił kamień do drzwi grobowych.
- <sup>47</sup> Ale Maryja Magdalena, i Maryja, matka Jozesowa, patrzyły, kędy go położono.

## ROZDZIAŁ 16

- A** gdy minął sabat, Maryja Magdalena, i Maryja, matka Jakóbową, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyszedłszy namazały go.
- <sup>2</sup> A bardzo rano pierwszego dnia po sabacie przyszły do grobu, gdy weszło słońce.
- <sup>3</sup> I mówili do siebie: Któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych?
- <sup>4</sup> (A spojrzawszy ujrzały, iż był kamień odwalony;) bo był bardzo wielki.
- <sup>5</sup> I wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego na prawicy, odzianego szatą białą; i ulękły się,
- <sup>6</sup> Ale im on rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie onego Nazareńskiego, który był ukrzyżowany; wstał z martwych, nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go było położono.
- <sup>7</sup> Ale idźcie, a powiedzcie uczniom jego, i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go oglądacie, jako wam powiedział.
- <sup>8</sup> A wyszedłszy prędko, uciekły od grobu: albowiem zdjęło je drżenie i zdumienie, a nikomu nic nie powiadały; bo się bały.
- <sup>9</sup> A Jezus, gdy zmartwychwstał raniuczko pierwszego dnia po sabacie, ukazał się naprzód Maryi Magdalenie, z której był wygnał siedm dyabłów.
- <sup>10</sup> A ona szedłszy, opowiedziała tym, co z nim bywali, którzy się smucili i płakali.
- <sup>11</sup> A oni usłyszawszy, iż żyje, a iż jest widziany od niej, nie wierzyli.
- <sup>12</sup> Potem się też dwom z nich idącym ukazał w innym kształcie, gdy szli przez pole.
- <sup>13</sup> A ci szedłszy opowiedzieli drugim; i tym nie uwierzyli.
- <sup>14</sup> Na ostatek się też onym jedenastu wespół siedzącym ukazał, i wyrzucał im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli wzbudzonego, nie wierzyli.
- <sup>15</sup> I rzekł im: Idąc na wszystek świat, każcie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu.
- <sup>16</sup> Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion.

**17** A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: W imieniu mojem dyjabły wyganiać będą, nowemi językami mówić będą;

**18** Wężę brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.

**19** A tak Pan przestawszy z nimi mówić, wzięty jest do nieba, i usiadł na prawicy Bożej.

**20** A oni wyszedłszy kazali wszędy, a Pan im pomagał, i słowa ich potwierdzał przez cuda, które czynili.

For other languages please go to **[www.wordproject.org](http://www.wordproject.org)**